Magiczny Kraków

Wymagajmy od polityków, ale i od siebie

2023-05-17

O służbie zdrowia i ekologii – także tej codziennej, domowej – opowiada w rozmowie z Ryszardem Kozikiem Anna Prokop-Staszecka, radna klubu Przyjazny Kraków.

W ostatnich latach życzenie sobie zdrowia przestało być grzecznościową formułką. Jak pani, jako pulmonolog, ocenia kondycję osób mieszkających w Krakowie po trzech latach pandemii?

Anna Prokop-Staszecka: Kondycja Polaków, w tym krakowian, ale także ochrony zdrowia, jest kiepska. Epidemia obnażyła problemy systemu ochrony zdrowia. Uwypukliła zarówno braki kadrowe, jak i organizacyjne. Cały system nie zadziałał. Przekonaliśmy się, że nikt nad nim nie panuje. Zamknięci lekarze rodzinni, teleporady (utrzymane przecież do dziś), brak koordynacji… **–** długo można byłoby wyliczać przykłady.

Gdy spoglądam na bieżącą sytuację z perspektywy Rady Miasta Krakowa, w której przewodniczę Komisji Ekologii i Ochrony Powietrza, to także nie ma się czym pochwalić. Cieszyliśmy się bardzo z ograniczenia liczby palenisk, niskiej emisji. Co z tego jednak, skoro nie zmieniło się nasze otoczenie, a to w połączeniu z lokalizacją Krakowa w niecce sprawia, że w powietrzu utrzymuje się wysokie stężenie wszystkiego tego, co decyduje, że nie jesteśmy zdrowi. Nic niestety nie zapowiada, że młode pokolenie dożyje 100 lat w zdrowiu.

Bardzo pesymistycznie to zabrzmiało.

AP-S: Na starość należę do grupy pesymistów, choć całe życie starałam się patrzeć optymistycznie. Po ostatnich doświadczeniach uśmiech z ust mi jednak zniknął.

Lekarz, który ma 80 pacjentów, nie jest w stanie zastanowić się nad pańskim przypadkiem. A lekarzy nie da się doprodukować na zawołanie, choć i takie próby podejmowano. Żeby jakość leczenia była dobra, musimy stale ją monitorować. Lekarz rodzinny powinien dobrze znać swoich pacjentów, mieć dla nich czas, regularnie zlecać badania, kierować do specjalistów. A tymczasem docierają do nas zaniedbani chorzy z gruźlicą i nowotworami. Jeżeli dotarcie do mnie zajmuje pacjentowi z guzem płuc kilka miesięcy, to często nie jestem mu już w stanie pomóc, bo jego stan tak się w tym czasie pogarsza. Świat poszedł do przodu, także jeśli chodzi o diagnostykę onkologiczną, a my zostaliśmy daleko w tyle.

Ostatnio bez przerwy w telewizji puszczają „Znachora”. Może ma nas to przygotować do tego, że będziemy chodzili do znachorów, którzy nam przepiszą ziółka i wszystko będzie dobrze?

Co zatem powinniśmy zrobić?

AP-S: Wykorzystać, jak najlepiej potrafimy, posiadane siły i środki. Niech lekarz przyjmuje 20 chorych, a 30 kolejnymi, mniej wymagającymi przypadkami, zajmie się wykwalifikowana pielęgniarka.

Dodajmy do tego sekretarki do koordynacji. Służba zdrowia tonie dziś w dokumentacji, tyle że elektronicznej.

Wspomniała Pani, że nie zmieniło się otoczenie Krakowa, a ono się przecież zmieniło, tylko na gorsze, bo w związku z kryzysem energetycznym dopuszczono palenie właściwie wszystkim.

AP-S: Za dużo mamy polityki i to się na nas mści. Nie jest ważne, co mówią ludzie, którzy się na danej dziedzinie znają, lecz to, co powiedzą politycy.

Od początku, gdy tylko zostałam przewodniczącą Komisji Ekologii i Ochrony Powietrza, powtarzam, że nie jesteśmy w stanie szybko i na trwałe zmienić jakości powietrza w Krakowie. Musimy robić to sami, indywidualnie, dbając o środowisko, ale o też o swoje najbliższe otoczenie, mieszkanie, w którym spędzamy mnóstwo czasu. Byłam sceptyczna wobec oczyszczaczy powietrza, ale się do nich przekonałam. Inną metodą jest otaczanie się roślinami. One oczyszczają powietrze, mogą być barierą ochronną, która zatrzyma przynajmniej część zanieczyszczeń, które chcą przeniknąć do naszych domów. 40 lat temu byłam u pani profesor botaniki w centrum Sztokholmu, ona w mieszkaniu miała po prostu tropikalny las. „Bo dbam o swoje zdrowie” – tłumaczyła. W Barcelonie jest całe mnóstwo przepięknych balkonów, które nie tylko ładnie wyglądają, ale też odgradzają mieszkania od ruchu samochodowego, zanieczyszczeń.

Wymagajmy, żeby nasi politycy, nie tylko mówili, ale też działali. Ale wymagajmy też od siebie – dbajmy o środowisko, róbmy badania profilaktyczne, hodujmy kwiaty, sprawdzajmy, kiedy jest dobry stan powietrza i można wietrzyć mieszkania (bo wietrzyć trzeba). Naprawdę bardzo dużo zależy od nas samych.

Anna Prokop-Staszecka – internistka, mikrobiolog, serolog, pulmonolog, radna klubu Przyjazny Kraków, pracuje w następujących Komisjach Rady Miasta Krakowa: Zdrowia i Uzdrowiskowej, Ekologii i Ochrony Powietrza (Przewodnicząca), Skarg, Wniosków i Petycji